



Ex oriente lux

POLONIA CHARKOWA

Nr 6 (152)
2015 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Zakończenie roku szkolnego



2 czerwca 2015 r. odbyło się wręczenie certyfikatów ukończenia kursu języka i kultury polskiej uczniom Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.

Cd. na str. 8-9

W numerze m. in.:

- Minister Grzegorz Schetyna o polityce polonijnej
- 1000 lat między Dnieprem i Wisłą
- 20-ta rocznica działalności Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie
- Zakończenie roku szkolnego
- Konkurs w Odessie «Co wiem o Polsce»
- Poeci z Polski po raz pierwszy w Charkowie
- Kuchnia polska: sernik na zimno z truskawkami

Minister Grzegorz Schetyna o polityce polonijnej

– Obowiązkiem wolnej Polski jest troska o Polonię i Polaków za granicą – podkreślił minister Grzegorz Schetyna podczas wystąpienia w Senacie 25 czerwca 2015 roku. Szef polskiej dyplomacji przedstawił senatorom informację na temat polityki polonijnej polskiego rządu.

Minister Grzegorz Schetyna w trakcie swojego wystąpienia docenił dotychczasową rolę Senatu w opiece nad Polonią. – Chciałbym podziękować Senatorom za nieprzerwane zaangażowanie w sprawy naszych rodaków, za wrażliwość na ich problemy oraz liczne inicjatywy i rady – zaznaczył minister. W ocenie Grzegorza Schetyny polityka polonijna jest istotnym elementem polskiej racji stanu i polskiej polityki zagranicznej, stąd tak ważna jest współpraca pomiędzy różnymi podmiotami zaangażowanymi na rzecz wspierania naszych rodaków poza granicami.

W Senacie minister Grzegorz Schetyna podkreślił znaczenie bieżącej sytuacji międzynarodowej i jej wpływ na położenie naszych rodaków. Szczególne miejsce poświęcił osobom polskiego pochodzenia na Ukrainie. Minister przypomniał przy tym pomoc naszego państwa jaka udzielona została rodakom mieszkającym na wschodzie Ukrainy: zorganizowanie latem 2014 r. turnusów wakacyjnych dla 220 dzieci pochodzących z regionu Donbasu, a także sprowadzenie do Polski 178 osób polskiego pochodzenia z tego regionu.

Minister Schetyna zaznaczył także, że krąg partnerów współpracujących z MSZ przy kształtowaniu polityki polonijnej szeroko wykracza poza instytucje rządowe: – W ramach konkursów dotacyjnych do tej pory podjęliśmy współpracę z ponad 170 organizacjami pozarządowymi, uczelniami wyższymi, samorządami na poziomie gminnym, powiatowym i wojewódzkim, a także kościelnymi osobami prawnymi. Przypomniał, iż ważnym partnerem MSZ jest ponadto Telewizja Polska. MSZ współfinansuje kwotą w wysokości 11,3 mln złotych rocznie działalność kanału TVP Polonia.

W Senacie szef polskiej dyplomacji poinformował także, że dobiegły końca prace nad Rządowym programem współpracy z Polonią i Polakami za granicą w latach 2015-2020, którego tekst został uzgodniony i przedłożony Radzie Ministrów.

Minister Schetyna wskazał również na działania podejmowane przez MSZ na rzecz wsparcia Polonii i Polaków za granicą, wśród których znajduje się zorganizowany po raz czwarty przez resort konkurs dotacyjny „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”. – W tegorocznym konkursie, rozstrzygniętym 26 lutego, wpłynęła niespotykana wcześniej liczba 433 ofert. Cieszy nas stały wzrost zainteresowania konkursem, bo dzięki temu rośnie atrakcyjność oferty organizacji pozarządowych wobec Polonii – podkreślił minister. Zapowiedział ponadto powołanie mieszanej grupy roboczej z udziałem przedstawicieli Senatu i MSZ, która rozpocznie prace nad ustawą o finansowaniu wsparcia i współpracy z rodakami mieszkającymi poza krajem.

– Polityka polonijna to nie tylko ogólna strategia. To także uważne monitorowanie respektowania praw i swobód poszczególnych społeczności polskich za granicą i ich egzekwowanie w ramach stosunków dwustronnych i wielostronnych – ocenił minister Grzegorz Schetyna odnosząc się do trudnej sytuacji mniejszości polskiej m.in. na Białorusi i na Litwie. – Zapewniam, że ochrona praw mniejszości polskich jest uwzględniana w agendzie rozmów dwustronnych – podkreślił minister. Równocześnie podziękował władzom Republiki Czeskiej i Republiki Łotewskiej za życzliwe rozwiązywanie problemów tamtejszych mniejszości polskich. – Cieszą także postępy w podejściu do mniejszości polskiej na Ukrainie – dodał



Grzegorz Schetyna.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych szczególną wagę przykładą do wspierania działań Polonii i Polaków mieszkających poza naszymi granicami. Od 2012 r. MSZ organizuje doroczny konkurs dotacyjny na najlepsze projekty polonijne. W ramach rozstrzygniętego konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.” 144 projekty otrzymały dofinansowanie na łączną kwotę 31,7 mln złotych. Jednocześnie 11 dwuletnich projektów konkursowych rozpoczętych w 2014 r. i obejmujących wsparcie szkolnictwa, mediów i infrastruktury m.in. na Ukrainie, Litwie, Białorusi czy Wielkiej Brytanii i Irlandii otrzymało dofinansowanie w wysokości 21,3 mln zł. Ponadto polskie placówki dyplomatyczno-konsularne rokrocznie wspierają projekty polonijne w kwocie ponad 20 mln zł. W 2014 roku placówki zagraniczne RP zrealizowały 2300 projektów. MSZ wspiera Polonię i Polaków na świecie funduszami łącznie w wysokości około 90 mln zł, co stanowi ponad połowę środków państwa przewidzianych na współpracę z Polonią.

MSZ koordynuje politykę państwa wobec polskiej Polonii i Polaków za granicą także poprzez inicjowanie prac Międzyresortowego Zespołu ds. Polonii i Polaków za Granicą.

Marcin WOJCIECHOWSKI,
Rzecznik Prasowy MSZ

1 czerwca – Międzynarodowy Dzień Dziecka

*„A jeżeli masz dziecko, najszczęśliwszy z ludzi,
Który jest jako motyl i ptaszek i kwiat...
Spójrz w oczy swego dziecka,
w sercu ci się zbudzi radość,
której nie zaćmi najmłodszy świat”.*

Julian EJSMOND

Dzień Dziecka – radosne święto wszystkich dzieci, obchodzone od ponad półwieku, na stałe wpisało się w kalendarz dni świątecznych.

W Polsce obchodzi się je 1 czerwca jako Międzynarodowy Dzień Dziecka, podobnie jak w wielu krajach europejskich należących kiedyś do bloku krajów socjalistycznych.

W innych krajach dziecięce święto przypada 20 listopada i obchodzone jest jako Dzień Praw Dziecka lub Powszechny Dzień Dziecka, a data jest upamiętnieniem uchwalenia Deklaracji Praw Dziecka w 1959 roku oraz Konwencji o Prawach Dziecka w 1989 r.

Nie znaczy to jednak, że dziecięce święto nie było znane wcześniej. Dedykowanie dzieciom szczególnego dnia w kalendarzu początek miało w 1924 roku w Genewie, gdy Liga Narodów reprezentowana przez przedstawicieli ponad pięćdziesięciu krajów na wniosek Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom przyjęła uchwałę zwaną Deklaracją Praw Dziecka.

Przyznanie dzieciom praw, których nie miały do początku dwudziestego stulecia stało się przełomem na drodze do uznania dzieci za pełnoprawnych obywateli społeczeństwa.

Dzień w kalendarzu poświęcony dzieciom miał uświadamiać i przypominać, że dziecko nie jest przedmiotem, ma prawo do życia, ochrony i pomocy gwarantowane Deklaracją Praw Dziecka, której preambuła głosiła: „Mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości uznają, że ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego i stwierdzają, że ciążą na nich, bez względu na rasę, narodowości wyznaczenie - wyspecyfikowane następnie obowiązki” W niektórych krajach, między innymi w Chinach, obchodzono więc w różnych terminach Dzień Dziecka, jednak był to raczej dzień pamięci dorosłych o prawach dzieci i czas, w którym przypomniano o potrzebie troski o nie. W 1949 roku Światowa Federacja Kobiet Demokratycznych uznała dzień 1 czerwca za najbardziej odpowiedni dla manifestacji problemu ochrony dzieci przed złem świata.

Inicjatywę podjęły władze krajów bloku socjalistycznego traktując ją jako propagandowe narzędzie walki politycznej i wprowadzając święto do kalendarza. W 1954 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych rezolucji (IX) zasugerowała państwom członkowskim wyznaczenie takiego dnia, pozostawiając wolny wybór daty.

Sugestię przyjęto i święto wprowadzano w ciągu następnych lat w kolejnych krajach.

W większości przyjęto, że najodpowiedniejszym dniem



jest 20 listopada, jako rocznica uchwalenia Deklaracji Praw Dziecka. Aczkolwiek w obu przypadkach inicjatywa wprowadzenia Dnia Dziecka nie była wolna od zabarwienia politycznego, niewątpliwie pomogła samym dzieciom.

Określenie konkretnego dnia i wyznaczenie go świętem, sprzyjało różnorodnym inicjatywom na rzecz poprawienia warunków bytowych dzieci, zbiórkom funduszy, nowym uchwałom i wdrażaniu ich w życie, międzynarodowej współpracy i pomocy, powstawaniu nowych organizacji humanitarnych.

Dziś w naszej cywilizacji każdy dzień jest dniem dziecka. Dniem miłości do niego, stałej opieki, troski o jego teraźniejszość i przyszłość.

Nikt nie kwestionuje jego prawa do życia, nauki, zabawy, walczy się jedynie o poprawę standardów, chcąc słonecznym dzieciństwem zapewnić jak najlepsze warunki dla rozwoju. Przywykliśmy do komercyjnych obrazków promiennie uśmiechniętych dzieci, tych całkiem małych i tych dużych, patrzących na nas z reklam, okładek pism i książek, ekranów i monitorów. Oczekujemy ich w codzienności. Same dzieci nie wyobrażają sobie, że mogłoby być inaczej. Dzień Dziecka nie kojarzy im się z ciemnymi kartami historii i znamiennymi datami.

Nie zdają sobie sprawy, że dzisiejsze przeziębienie, kolorowe święto zaledwie półwieku temu określiło ich człowieczeństwo i status społeczny.

Nie wnikają w przeszłość, swoje przywileje i prawa traktują jako przynależne, czasem jako uciążliwe, protestując przeciw konieczności nauki, czy opiece ograniczającej ich zachciankę na życie.

W kalendarzowym Dniu Dziecka oczekują zwiększonej dawki przyjemności, łakoci, prezentów, organizacji imprez i większej swobody.

Przecież to ich dzień. Tęczy dzień uśmiechu i radości, jeden z najważniejszych i najobfitszych w roku.

1000 lat między Dnieprem i Wisłą

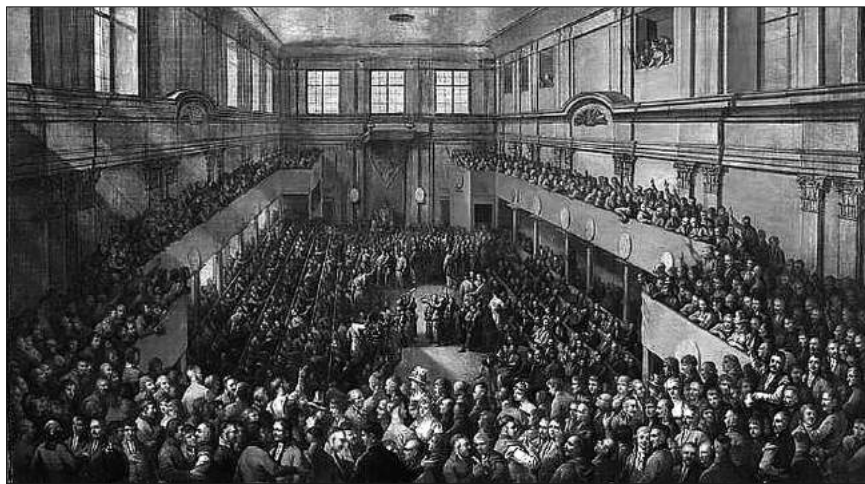
Ustawę Zasadniczą z 3 maja 1791 roku „oparto w głównej mierze na konstytucji Stanów Zjednoczonych, lecz bez błędów w niej zawartych, zaadaptowaną do warunków panujących w Polsce” – jak to odnotował sam król Stanisław August.

Rzeczywiście, w polskiej i amerykańskiej konstytucji widoczne są podobne wpływy oświeceniowe, jak np. myśl Monteskiusza o podziale i równowadze władzy pomiędzy organami – tak, aby „...całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostały, trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest: władza prawodawcza w stanach zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w królu i Straży i władza sądownicza w jurysdykcjach na ten koniec ustanowionych lub ustanowić się mających...” (art. V Ustawy) – a także idea powołania dwuizbowego parlamentu.

Przed uchwaleniem Konstytucji 3 Maja, termin konstytucja służył na określenie wszelkich ustaw uchwalanych w Sejmie. Dopiero po 3 maja 1791 r. pojęcie konstytucja nabrało swojego nowoczesnego znaczenia, określając podstawowy akt prawny – ustawę zasadniczą.

Ta chwalebna dla Polski konstytucja przyznała władzę narodowi, choć oczywiście w ówczesnych realiach ustrojowych owym suwerenem mogła być praktycznie tylko majątna szlachta. Konstytucja zawierała 11 artykułów, którymi m.in. wprowadzała prawo powszechniej niepodległości (dla szlachty i mieszczaństwa) oraz trójpodział władzy na ustawodawczą (dwuizbowy parlament), wykonawczą (król) i sądowniczą.

Konstytucja ograniczała nadmierne immunitety prawne i polityczne przywileje szlachty zagrodowej. Ograniczała również demokrację, pozbawiając część społeczeństwa (szlachtę gołątę, tzn. nieposiadającą dóbr ziemskich) praw politycznych. We wcześniejszym (18 IV 1791) akcie prawnym „Miasta Nasze Królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej” prawa te nadano mieszczaństwu. W jego artykule III zastrzeżono, że będzie on integralną częścią konstytucji. Akt ten na-



Kazimierz Wojniakowski. Uchwalenie Konstytucji 3 maja (obraz z 1806 r.)

dawał mieszczaństwu prawo do bezpieczeństwa osobistego, prawo do posiadania majątków ziemskich, prawo zajmowania stanowisk oficerskich i stanowisk w administracji państwowej, prawo nabywania szlachectwa. W akcie tym obejmowano pospólstwo opieką „prawa i administracji rządowej”. Był to pierwszy krok w kierunku zniesienia poddaństwa chłopów i nadania praw wyborczych tej największej, a zarazem najbardziej wyzyskiwanej klasie społecznej.

Konstytucja przewidywała zwyczajne zbieranie się Sejmu co dwa lata i nadzwyczajne w razie narodowej potrzeby. Izba niższa (Izba Poselska) składała się z 204 posłów oraz 24 przedstawicieli (plenipotentów) miast królewskich. Izba wyższa (Izba Senacka) składała się ze 132 członków: senatorów, wojewodów, kasztelanów, ministrów oraz biskupów.

Władza wykonawcza spoczywała w rękach rady królewskiej, która nosiła nazwę Straży Praw. Komisji przewodniczył król. Składała się z pięciu wskazanych przez niego ministrów: ministra policji, pieczęci (tzn. spraw wewnętrznych – pieczęć była tradycyjnym atrybutem wcześniejszych kanclerzy), ministra pieczęci spraw zagranicznych, ministra belli (ministra wojny), ministra skarbu. Ministrowie byli wybierani przez króla, ale odpowiadali przed sejmem.

Oprócz ministrów w radzie znajdował się również prymas (będący przewodniczącym Komisji Edukacji Narodowej) oraz – bez prawa głosu – następca tronu, marszałek sejmu i dwóch sekretarzy. Rada ta wywodziła się z analogicznej funkcjonującej w poprzednich dwóch stuleciach sankcjonowanej przez Artykuły Henrykowskie (1573 r.).

Każdy akt prawny wydany przez króla wymagał kontrasygnaty jednego z ministrów. Zasada mówiąca, że król nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może jest analogiczna do brytyjskiej The King can do no wrong – król nie może czynić złe.

By wzmocnić jedność i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej konstytucja zniosła Unię Polsko-Litewską na rzecz państwa unitarnego.

W konsekwencji konstytucja oraz akt „Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów” kładły kres istniejącej od 1569 r. unii realnej między Koroną Królestwa Polskiego i Wielkim Księstwem Litewskim, tworząc oficjalnie Rzeczpospolitą Polską.

Na miejsce wolnej elekcji wprowadzono elekcję w ramach dynastii. Drugie postanowienie miało na celu zmniejszenie wpływu obcych mocarstw na wybór następcy tronu. Zgodnie z konstytucją po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego tron miał się stać dziedziczny i zostać przekazany Fryderykowi Augustowi I z dynastii Wettynów, z której pochodzili dwaj poprzedni polscy królowie.

Konstytucja zniosła kilka instytucjonalnych źródeł słabości rządu i anarchii – m.in. liberum veto, konfederacje, skonfederowane sejmy oraz nadmierny wpływ sejmików ziemskich wynikający z wiążącej natury instrukcji nadawanych przedstawicielom do sejmów.

Konstytucja uznawała katolicyzm za religię panującą, jednocześnie zapewniając swobodę wyznania, choć apostazja, czyli odejście od katolicyzmu, było nadal przestępstwem. Liczebność armii miała wzrosnąć do 100 tys. żołnierzy. Wprowadzono stałe podatki – 10% dla szlachty, 20% dla duchowieństwa. Co 25 lat miał być powoływany Sejm Konstytucyjny dla wprowadzania ewentualnych zmian w konstytucji.

Integralną częścią Konstytucji 3 maja było „Prawo o sejmikach” zatwierdzone 24 III 1791 r. i ustawa „Miasta Nasze Królewskie Wolne w Państwach Rzeczypospolitej” z 18 kwietnia tegoż roku (art. III). Niektórzy dodają do tej listy również „Deklarację Stanów Zgromadzonych” (5 V 1791), potwierdzającą ustawę rządową przyjętą dwa dni wcześniej oraz „Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów” z 22 X 1791 r., potwierdzające jedność i niepodzielność Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Konstytucja 3 Maja została formalnie wpisana do akt grodzkich Warszawy dwa dni po jej uchwaleniu i od tego momentu faktycznie weszła w życie. Miała być uzupełniona przez Hugo Kołłątaja o „Ekonomiczną konstytucję zapewniającą wszystkim prawo własności oraz ochronę i godność każdej pracy” oraz o „Konstytucję moralną” – polskie odpowiedniki amerykańskiej Karty Praw oraz francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela.

Ponieważ Konstytucja 3 maja poważnie zagroziła interesom Rosji i polskiej magnaterii, dla jej obalenia uknuto spisek. Oficjalnie przybrał on formę konfederacji zawiązanej przez grupę polskich arystokratów 14 maja 1792 r. w niewielkim miasteczku kresowym Targowica k/Humania, ale faktycznie było to tajne porozumienie zawarte wcześniej – 27 kwietnia 1792 r. – w Petersburgu pod patronatem cesarzowej Katarzyny II, która od 1768 r. szermowała nadanym Rosji przez Sejm Repninowski prawem gwaranta ustroju Rzeczypospolitej.

Tekst aktu konfederacji zredagował również potajemnie generał rosyjski Wasilij Stiepanowicz Popow – szef kancelarii księcia Grigorija Potiomkina*.

W zdradzieckiej konfederacji, jaka o w słownictwie potocznym występuje pod nazwą Targowica i która to nazwa dla patriotów polskich stała się i jest do dziś synonimem czarnej plamy na honorze Polski, udział wzięli m.in.: generał artylerii koronnej Stanisław Szczęśny Potocki jako marszałek konfederacji koronnej, hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki, hetman polny koronny Seweryn Rzewuski, generał Szymon Kossakowski i inni.

Sekretarzem konfederacji został publicysta Dyźma Bończa-Tomaszewski. Dążyli oni do podziału państwa na samodzielne prowincje. Zwrócili się w tym celu o pomoc wojskową do cesarowej Rosji i uzyskali ją już 18 maja 1792 r., kiedy to na Rzeczpospolitą uderzyła 100-tysięczna armia rosyjska. Rozpoczęła się kolejna (siódma, tzw. targowicka) wojna polsko-rosyjska.

Po zajęciu przez wojska rosyjskie Litwy (25 VI 1792), proklamowano w Wilnie konfederację generalną Wielkiego Księstwa Litewskiego, w dużej mierze komplementarną do konfederacji koronnej.

Marszałkiem konfederacji litewskiej został mianowany kanclerz wielki litewski Aleksander Michał Sapieha, a jego zastępcą łowczy wielki litewski Józef Zabięto. Realnie jednak władzę nad Wielkim Księstwem Litewskim poczęli sprawować: samowwarczy hetman polny litewski Szymon Kossakowski i jego brat biskup inflancki Józef, który kierował poczynaniami swojego bratanka (też Józefa) zastępującego nieobecnego w kraju Sapiechę.

Władze targowickie, korzystając z opieki wojsk rosyjskich, dokonały wówczas wielu aktów zemsty osobistej wobec szlachty i mieszczan, którzy w większości poparli Konstytucję 3 maja. Palono wsie i miasta należące do patriotów, na dobra ich nakładano sekwestr, a ich samych niejednokrotnie publicznie znieważano.

Poczynania te były zazwyczaj okazją do prywatnego wzbogacenia się kosztem ofiar i Rzeczypospolitej, np. biskup Józef Kossakowski zagarnął bezprawnie dobra skarbowe na sumę 900 000 złotych pol-

skich. Konfederacja litewska ustanowiła odmienny niż w Koronie kurs polskiego złotego do rosyjskiego rubla (z 1:6 na 1:6,20), by wymusić spadek cen towarów eksportowanych do Rosji lub kupowanych przez wojska rosyjskie na terenie Rzeczypospolitej.

Król Polski osamotnionej (Prusy nie wypełniły alianckiego zobowiązania wobec RP) i zagrożonej bankructwem (Rosja była wierzycielką jej potężnych długów) zwrócił się do carycy z propozycją zawarcia wieczystego przymierza i ewentualnej swojej abdykacji na rzecz jej wnuka Konstantego.

W odpowiedzi Katarzyna II podtrzymała swe poparcie dla konfederatów targowickich i zażądała przystąpienia doń także Stanisława Augusta. Poniatowski się zgodził, tym bardziej, że już wcześniej skrycie negocjował warunki zaprzestania działań wojennych z pozostałym w Warszawie posłem rosyjskim Jakowem Bułhakowem za pośrednictwem podkanclerzego litewskiego Joachima Chreptowicza.

Stosując się do nowej instrukcji wicekanclerza rosyjskiego imperium Iwana Andrejewicza Ostermanna, Bułhakow zredagował ostateczną wersję przedstawionego mu aktu przystąpienia króla do konfederacji targowickiej. Król przedstawił 23 VII 1792 ten akt jako swoją decyzję bezpośrednio zebraniu ministrów Rzeczypospolitej, czym pogwałcił konstytucyjny obowiązek przedłożenia dokumentu wpiętej Straży Praw.

24 lipca Stanisław August złożył na ręce posła rosyjskiego Jakowa Bułhakowa żądany przez Katarzynę II akces do konfederacji targowickiej.

Dramaturgii targowickiej nie zakończył ów akces, bo gdy król wydał 25 VII 1792 r. rozkaz zaprzestania walk, dowódcy wojsk Rzeczypospolitej, m.in. ks. Józef Poniatowski i gen. Tadeusz Kościuszko, na znak protestu podali się do dymisji.

Wojna rosyjsko-polska 1792 trwała w sumie tylko kilka miesięcy. Po przedwczesnej kapitulacji wojsk polskich konfederacji targowiccy zajęli przy pomocy wojsk rosyjskich wszystkie województwa Rzeczypospolitej, likwidując organy władzy powołane przez Sejm Czteroletni.

Adam JERSCHINA

20-ta rocznica działalności Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie

W dniach 20-22 czerwca 2015 roku w Konsulacie Generalnym RP w Charkowie obchodzono 20-tą rocznicę powołania i funkcjonowania urzędu. Warto zaznaczyć, że na przestrzeni ostatnich 20 lat charkowska placówka znacząco utrwaliła się w świadomości mieszkańców regionu, stając się pozytywnym i trwałym elementem polskiej obecności na terenie wschodniej Ukrainy.

Powołany do życia w 1994 roku Konsulat Generalny RP w Charkowie jest dzisiaj jednym z dwóch zawodowych przedstawicielstw konsularnych w tym mieście a jednocześnie jedną z sześciu obecnie działających na Ukrainie polskich placówek konsularnych, obejmujących obszarem swoich kompetencji siedem obwodów wschodniej Ukrainy. Konsulat swoją działalnością nawiązuje do powołanego 1 marca 1924 Konsulatu Generalnego RP w Charkowie z przekształconego z działającego w latach 1921–1924 Poselstwa RP w Charkowie.

Poza tradycyjną działalnością konsularną, charkowska placówka prowadzi także szeroką działalność oświatową, kulturalną, naukową i wydawniczą, wspiera działalność polskiej diaspory, nawiązuje i skutecznie pogłębia kontakty polsko-ukraińskie. Jednym z ważnych zadań placówki jest także opieka nad miejscami pamięci narodowej, znajdującymi się na terenie charkowskiego okręgu konsularnego. W ciągu ostatnich 20 lat istnienia Konsulatu miejsca takie jak Piatichatki, Starobielsk, Putiwł, Kozielszczyna, a także w ostatnim czasie Marganec i Zaporozże stanowią integralną część polskiej świadomości historycznej, która stale uzupełnia tragiczne losy Polaków na Wschodzie.

Jubileusz 20-letniej obecności polskiej placówki konsularnej we wschodniej Ukrainie stał się także retrospekcją przeszłości i wspomnieniem dokonań utrwalonych przez poprzednich konsulów generalnych, przede wszystkim pierw-

szych założycieli i kierowników placówki, konsula Andrzeja Bagdziuna i już nieżyjących byłych konsulów generalnych Zdzisława Nowickiego i Michała Żórawskiego, których nazwiska na zawsze pozostały wpisane w historię powstania i działalności Konsulatu.

Konsulat Generalny RP w Charkowie z okazji swojego 20-lecia zorganizował szereg imprez, które wpisały się w obchody jubileuszu placówki. Uroczyste obchody zaszczylił swoją obecnością Ambasador RP w Kijowie Henryk Litwin, Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Rafał Wolski, Konsul Generalny RP w Odessie Dariusz Szewczyk, byli konsulowie generalni w Charkowie Jarosław Książek, Grzegorz Seroczyński i Jan Granat. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, duchowieństwa, władz miejskich i obwodowych, przedstawiciele polskiej diaspory, licznie przybyli goście.

Obchody jubileuszowe rozpoczęły się uroczystą niedzielną mszą świętą odprawioną przez biskupa Stanisława Szrokoradiuka w intencji byłych i obecnych pracowników Konsulatu w katedrze p.w. Wniebowzięcia NMP w Charkowie. Kolejnym punktem uroczystości było złożenie kwiatów pod tablicą na dawnym gmachu NKWD poświęconą pomordowanym polskim oficerom, a następnie na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Piatichatkach, gdzie zapalono symboliczne znicze.





Następnie dokonano uroczystego otwarcia siedziby „Domu Polskiego na Wschodzie”. Jest to trzecia z kolei organizacja zrzeszająca charkowskich Polaków, gdzie w charakterze pierwszego przedsięwzięcia stowarzyszenia odbyła się prezentacja książki autorstwa charkowskiej pisarki Swietłany Filonowej poświęcona tragedii katyńskiej.

Kolejnym punktem uroczystości było otwarcie wystawy w jednej z największych uczelni Charkowa Uniwersytecie im. W. Karazina. Wystawa została poświęcona 5-letniej działalności Akademickiego Centrum Polsko-Ukraińskiego, funkcjonującego przy uczelni. Kontynuacją uroczystych obchodów jubileuszu placówki w dniu następnym stało się odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku będącym siedzibą Konsulatu RP w latach międzywojennych. Uroczystego odsłonięcia dokonali Ambasador RP w Kijowie Henryk Litwin oraz Konsul Generalny RP w Charkowie Stanisław Łukasik.

Instalacja tablicy stała się symbolicznym oddaniem hołdu przedwojennej obecności polskich dyplomatów w Charkowie i ich pracy na rzecz ojczyzny. Warto podkreślić, że ostatnim Konsulem Generalnym w charkowskiej placówce przed II wojną światową był ojciec znanego amerykańskiego polityka polskiego pochodzenia Zbigniewa Brzezińskiego – Tadeusz Brzeziński. Ten historyczny fakt został utrwalony na tablicy

pamiątkowej.

Duże zainteresowanie, zwłaszcza w środowisku artystycznym Charkowa wywołała wystawa autorstwa polskiego naukowca i fotografa Marka Ostrowskiego „Polska z lotu orła”, która odbyła w galerii „Avec” w Charkowie. Ekspozycją obejmowała kilkadziesiąt zdjęć lotniczych Warszawy oraz innych miast Polski w tym fotografie najpiękniejszych zakątków Polski.



Kulminacją obchodów jubileuszowych stał się koncert muzyki fortepianowej w wykonaniu Gajusza Kęski, który odbył się w Pałacu Studentów Uniwersytetu Prawa im. J. Mądrego w Charkowie. Znanym w świecie polski pianista wzbudził wielkie uznanie wśród licznie zebranych gości uroczystości, wykonując utwory Chopina, Szymanowskiego, Liszta.

Zakończenie roku szkolnego

Szybko i niezauważalnie minął rok szkolny. I nastał wzruszający, radosny dzień dla uczniów i nauczycieli Stowarzyszenia Kultury Polskiej – dzień wręczenia certyfikatów ukończenia kursu języka i kultury polskiej. Impreza odbyła się 2 czerwca w holu głównym Akademii Wzornictwa i Sztuki.

Zebranych powitała prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Józefa Czernijenko, która pogratulowała uczestnikom kursów osiągnięć w nauce języka polskiego i podziękowała nauczycielom za wysiłek oraz zaangażowanie w pracę pedagogiczną, obdarowując ich kwiatami. Następnie głos zabrał wicekonsul Jan Zdanowski, który powiedział, że jest bardzo zadowolony z tego, że Polacy Charkowa nie zapominają o swoich korzeniach, starają się poznawać język i kulturę swoich przodków. Miło też, że wśród uczących się języka polskiego są i Ukraińcy, którzy chcą wiedzieć więcej o sąsiednim państwie i jego obywatelach.

Honorowym gościem imprezy był Jacek Pawłowicz z Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie. W swoim



wystąpieniu krótko opisał działalność IPN i zaprosił historyków i wszystkich,

którzy są po prostu zainteresowani historią, do współpracy.





Prorektor Akademii Wzornictwa i Sztuki Oleksandr Sobolew zaznaczył, że władzom uczelni miło jest gościć członków Polonii Charkowa z okazji zakończenia roku szkolnego. Wyraził nadzieję, że uczniowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej będą chcieli studiować w tej akademii.

Ci, którzy w ciągu roku ciężko pracowali, ucząc się języka, z zapartym tchem czekali na uroczysty moment

wręczenia certyfikatów. I oto nadszedł ten moment. Każdy otrzymał dokument wraz ze słowami gratulacji od swojego nauczyciela. Potem wszyscy robili zdjęcia na tle pięknych obrazów, darowali kwiaty ulubionym nauczycielom. Stowarzyszenie Kultury Polskiej powiększa się z każdym rokiem, a to cieszy.



Trochę smutno się żegnać, ale wiemy, że jesienią na pewno spotkamy się ponownie z kolegami i nauczycielami w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej!

Irena ZŁOBINA

Foto

Oleg CZERNIJEŃKO

Konkurs w Odessie «Co wiem o Polsce»

W dniach od 5 do 8 czerwca 2015r. z inicjatywy Fundacji «Wolność i Demokracja» w ramach projektu «Biało-czerwone ABC» w Odessie odbył się finał II edycji konkursu «Co wiem o Polsce». Wzięło w nim udział 47 uczniów z 12 ośrodków.

My, uczennice Polonii Charkowskiej, Halina Zubrycka, Lidia Szczeniawska, Olga Walenbachowa, Sofia Bepała (podopieczne p. Krystyny Furs) z wielką przyjemnością uczestniczyliśmy w tym konkursie i wróciliśmy z nagrodami.

Konkurs «Co wiem o Polsce» był przeprowadzony w malowniczym miejscu nad Morzem Czarnym na terenie Państwowego Ekologicznego Uniwersytetu w Odessie. Przygotowywałyśmy się starannie do konkursu, w ciągu roku uczyłyśmy się historii i geografii Polski, czytałyśmy książki o wybitnych ludziach i kulturze Polski. Nasze starania zostały docenione przez organizatorów i jury konkursu, państwa Martę i Jerzego Kowalewskich. Zauważyli oni wysoki poziom uczniów Charkowskiej Polonii i nagrodzili nas dyplomami i nagrodami. Uczennica Stowarzyszenia Lidia Szczeniawska otrzymała dyplom finalisty i zajęła II miejsce w kategorii «I rok nauczania», Halina Zubrycka nagrodzona została dyplomem finalisty i III miejscem w kategorii «I rok nauczania», Olga Walenbachowa otrzymała dyplom finalisty i wyróżnienie, Sonia Bepała – dyplom finalisty.

Zwycięzcy konkursu otrzymali smartfony, tablety, gry edukacyjne, filmy DVD. Każdy uczestnik otrzymał



dyplom finalisty, zestaw książek o kulturze i języku polskim. Zdobyłyśmy autograf pani Marty Kowalewskiej, autorki książki na temat gramatyki języka polskiego «Co nas łączy», a także zapoznaliśmy się z uczestnikami, którzy przybyli na konkurs z różnych regionów Ukrainy: m.in. z Mikołajowa, Chersonia, Berdiańska, Emilczyna, Krzywego Rogu, Zaporozża, Żytomierza.

Chciałabym podkreślić gościnność organizatora konkursu p. Świętłany Wielikodnej, która ciepło nas powitała

w święto Bożego Ciała.

Nie bez powodu Odessa jest nazywana «perłą nad morzem». Miasto zachwyca swoją architekturą, budynkami, uliczkami. Odessa ma coś podobnego do Paryża. Zapamiętałyśmy spacer wzdłuż słynnej ulicy Deribasowskiej, ciekawe historie i legendy, którymi podzieliła się z nami przewodniczka, port w Odessie, Portomkinowskie Schody, i, oczywiście, Morze Czarne.

Udział w konkursie «Co wiem o Polsce» podarował nam niezapomniane wrażenia. Dowiedziałyśmy się wielu ciekawych rzeczy, lepiej poznałyśmy historię, literaturę i kulturę Polski, znalazłyśmy przyjaciół. A co najważniejsze, godnie reprezentowałyśmy Charków i Stowarzyszenie Kultury Polskiej.

Jesteśmy wdzięczne przede wszystkim naszej nauczycielce pani Krystynie Furs za to, że wiele nas nauczyła.

Halina ZUBRYCKA



Poeci z Polski po raz pierwszy w Charkowie

Pierwsza ukraińsko-polska poetycka wiosna przeszła w obwodzie Charkowskim. W szczególności goście odwiedzili Charkowski narodowy uniwersytet imienia V. N. Karazina i muzeum-rezerwat w Skovorodynówce.

Trzech poetów reprezentowali różne regiony Polski. Są to dwa dni pobytu w Kijowie, rozmawiali z kolegami, zwiedzili muzeum Maksima Ryłskiego, inne miejsca, spotykali się z dziećmi z gimnazjum w Boryspolu.

Po raz pierwszy zobaczyli Charków Danuta Bartosz z miasta partnerskiego dla Charkowa Poznania, Kazimierz Burnat, przewodniczący Dolnośląskiego oddziału oddziału Związku pisarzy Polski (Wrocław) i poeta ze Słupskiego ośrodka literatów (Województwo kujawsko-pomorskie) Jerzy Frickowski.

Kazimierz Burnat ma na celu zapoznanie się z pisarzami w Charkowie, bo jest przekonany, że kultura powinna łączyć narody. Publikacja internetowa nie zastępuje drukowane dwujęzyczne antologie i festiwali poetyckich. "Po-

ezja bez granic" – taki festiwal odbywa się we Wrocławiu. "Poetycki listopad" organizuje prawie 40 lat Poznań. Stamtąd przyjechała poetka Danuta Bartosz. Z uśmiechem mówi, że ma już sześćcioro prawnuków. Poznański oddział był założony po Warszawskim, teraz jest bardzo aktywny. Rozprawia swoje informacje w inter-



Данута Бартош



Казімеж Бурнат

w Brazylii piłkarzy. Gdy przechodził Słupski poetycki konkurs wpłynęło 10 tysięcy wierszy". Teraz kolej na publikowanie w Charkowie ukraińsko-polskiej poetyckiej antologii.



Єжи Фріцковський

necie, bo bez tego nie mieszka młodzież, a bez pałeczki sztafetnej dla młodych sprawa umrze.

Temat kontynuował Jerzy Frickowski: "W Polsce młodych poetów, jak

Maria CZUMAK

Foto autora

«Великдень у Польщі»

«Великдень у Польщі» – така вже 16-а зустріч пройшла у Любліні. У ній брали участь представники Харківського товариства польської культури. Кілька репортажів Ірина Мироненко надсилає для Харківського обласного радіоефіру безпосередньо з Любліна. Тепер вони та інші записи складуть своєрідний щоденник подорожі.

ЛЮБЛІН. ОЗЕРА І ШАХТИ

«Великдень у Польщі» – черговий крок у багаторічному проекті товариства з Любліна «Wspólne korzenie» («Спільне коріння»). Цього разу запросили представників України і Росії. Нашу країну представляли члени Харківського товариства польської культури та жінка з такого ж товариства, що колись було зареєстроване і діяло у Донецьку. Тепер її дім у Дніпропетровську. Росіяни польського походження (дехто – з родин репресованих) дісталися до землі своїх предків, долаючи тисячі кілометрів, – з Іркутська, Красноярська, Горноалтайська. До фінансування поїздки активно долучилося Генеральне консульство Республіки Польща в Харкові.

Мешкали ми у місцевих родин, щоб більше дізнатися про їхні свята і повсякдення. По-сімейному зустрі-

чали Wielkanoc за римо-католицькою традицією. Потім з Любліна вирушили у кількаденну подорож найважливішими містами Польщі. Краків з королівським Вавелем, Ченстохова з Ясногурським монастирем, Варшава з відвідинами Сейму-Сенату варті окремих розповідей.

У Любліні на світанку нас уже чекав біля поїзда заступник голови товариства «Wspólne korzenie» Юзеф Гусаж і чоловіки з тих родин, які зголосилися стати нашими господарями-опікунами, виділити кожному гостю окрему кімнату, ділити хліб-сіль і провести разом кілька днів. Відгукувалися на оголошення в інтернеті й на телебаченні. Обирали гостей самі люблінець і мешканці передмістя, читаючи анкети гостей. Стара Вшя гміни Пухачув – там чекали на мене і сибірячку з Горноалтайська Тадеуш і Маріанна Невольські. Четверо дорослих дітей мешкають окремо. Троє синів – неподалік від батьків, а донька з трьома синами і чоловіком переїхала жити до Англії. У Невольських 10 онуків – 5 хлопчиків і 5 дівчаток. Майстерня з ремонту автомобілів поряд із домом і гектари глинистої землі, на якій вирощуються овочі, – оце родинний бізнес. До того пан Тадеуш трудився механіком на шахті, мала працю і його дружина. Тоді жили у блоках (так називають квартири у багатоповерхівках). З кінця 80-х років



ведуть власний бізнес, дбають про дім, оточений садом.

Моя кімната була на друговому поверсі. Широке підвіконня – у вазонах з орхідеями та іншими квітами, а на стіні напроти – одна з численних вишиванок господині – весняний сад у цвітінні. Вишиті картини – її хобі, як і кулінарія, квітникарство, подорожі світом.

Першого ж дня разом з родинами господарів 14 учасників програми з України і Росії зібралися в Любліні на Підзамче. Голова товариства «Wspólne korzenie» Збігнев Войчеховський привітав усіх за старопольською традицією хлібом-сіллю, наголосив, що під королівським замком так зустрічали найповажніших гостей. Погода виправдовувала приказку «Квітень – півдня зима, півдня – літо». Нас засипало сніговою крупою, яка перетворювалася на калюжі. Тож кожен поспішив до своєї нової домівки.

Спілкуємося польською. Мені допомагають і університетські знання мови, і польськомовні зібрання нашого Харківського товариства. Господарі запитують про ситуацію в Харкові. Вони знають про теракт з людськими жертвами у нашому місті і співчутливо замовкають, коли розповідаю, що це майже поряд з моїм домом.



Люблін. Прийом в ратуші. З Невольськими

Великоднього ранку пан Тадеуш окропив і гостей, і родину свяченою водою. У костелі в Любліні, де ми разом були на службі, освячували воду і мініатюрні букетики квітів, які потім роздавали усім присутнім.

Щоб окропити рідних і оселю на Великдень, подружжя Невольських зберігає справжню пальмову гілку, яку привезли з паломницької подорожі до Єрусалиму.

Господар по черзі підніс кожному тарілочку з нарізаними яйцями. Аж після цього сіли до столу. Той стіл разом із стільцями зроблений на замовлення, як і два крісла з різьбленими спинками. «Наші з чоловіком трони по обидва боки столу», – посміхалася Марися. На своє місце посадила онука, а сама з невістками подавала до столу класичні страви – барщ бялий, бігос, білі ковбаси.

Поливаний (лляний) понеділок теж додав небесних бризок. А ще й усі, хто приходив у гості, бризкали або водою, або навіть парфумами. Але дощ не зіпсував нашу мандрівку приозерним краєм. Лебеді і чайки, журавлі і качки, білі берези, які підсвічують білий пісок озера Пясечне. Я це бачила і уявляла, як чудово майже поряд з домом Невольських влітку.

Любельське воеводство розвиває не тільки туризм. Геополітичні вигоди:



Тадеуш Невольський

східний кордон Євросоюзу і західний – України. Тут близько і до білоруського Бреста. Росіяни польського походження діставалися до Польщі через Білорусь. Як же на порубіжжі господарюють? Суніці і малину, хміль і помідори найчастіше сезонно збирають українці. Аграрка тут ризикова, часто збиткова. Ще одна особливість. Неподальок від кордону у 50-х роках прорили канал. Його сприйняли як перспективу перенесення прикордонних застав. Поповзли чутки, що поклади кам'яного вугілля привабили СРСР і кордон пересунуть західніше. Люди боялися будувати житло на певній території. Але канал не став рубежем. Вода в ньому сіра, як і в річці Свинка. Річка тече від вугледобувної шахти «Богданка». Її ми теж побачили. Про згадану «Богданку» пишуть, що вона – одна з найбезпечніших у Польщі, хоча для гірників цієї країни – не найкращі часи. Акціонери стають боржниками в ЄС. Як на сторонній погляд, зовні шахтні споруди виглядають сучасно, особливо новий багатоповерховий адміністративний корпус «Богданки». Териконів не бачила. Тільки в одному місці височіла гора видобутого і ще не проданого вугілля.

«Люблін може бути експертом з контактів зі Сходом, координувати співпрацю

не тільки з точки зору партнерських міст різних країн, а й загалом з огляду на події, що відбуваються у Європі», – так висловився заступник мера Любліна Кшиштоф Коморський на зустрічі з родинами і їхніми гостями в ратуші. Там міститься влада міста. Вікна виходять на стару Краківську браму. З-під стін ратуші й вирушили автобусом у кількадеденну подорож за маршрутом Краків-Ченстохова-Варшава-Люблін, тобто побували у найважливіших для історії й сучасності містах Польщі.

КРАКІВ.

МІЖ ДОЩАМИ І ВІЙНАМИ

Краківський вечір – це великі кошики і вінки з квітів, які в сутінках Суkenіц (торгових рядів) виглядають так, ніби зависли у повітрі, а не закріплені між старовинними світильниками. Післявеликодній вівторок, відлуння гуляння в старому центрі.

Ніч у комфортному номері на двох із сусідкою Наталією, яка приїхала аж із-під Красноярска, закінчилася для нас пташиним співом, а потім дощем. На Вавелі ось-ось мали повністю розкритися рожеві магнолії, обважнілі від крапель.

Дякуючи подарункам від краківської Полонії, кожен із нашої групи може роздивитися у книжці «Краків між війнами. Розповідь про життя міста 1918-1939», якими були автомобілі і реклами, дрібні вуличні торговці, дансинг-бари і перший в історії міста показ мод у Старому Театрі 1927 року. Друга Світова не знищила Кракова, але війна почалася для міста відразу ж, 1 вересня, коли бомбових ударів зазнав вокзал і аеродром. 6 вересня о 6-й ранку солдати вермахту увійшли до міста. Невдовзі Краків за розпорядженням Адольфа Гітлера став центром Генерального Губернаторства, а на Вавельському пагорбі осів губернатор Ганс Франк. До речі, німецьке ім'я Адольф мав архітектор, консерватор пам'яток Кракова міжвоєнного періоду – Адольф Шишко-Богуш. Він керував реставраційними роботами в королівському замку на Вавелі, спроектував одну з президентських резиденцій Речі Посполитої.

Ірина МИРОНЕНКО



Козлувка. Палац Замойських.
З Маріанною Невольською

Maciej Malinowski

Kalendarz

JĘZYK POLSKI

od A do Ż

Kalendarz... ciekawa jest etymologia i historia tego słowa.

Aleksander Bruckner tak pisał o nim w swoim Słowniku etymologicznym języka polskiego (Kraków 1927, s. 213):

„Roku słonecznego nie znali Słowianie, nie mają też wspólnej dla niego nazwy (god, rok itp. są późne, ogólne); liczyli wedle zim i lat (przenieśli nawet „lato” na ‘rok’ cały), a oznaczali pewne krótkie przeciągi czasowe wedle zajęć gospodarskich lub zjawisk przyrody – biegu słonecznego, przesilenia dnia i nocy, ekwinoksjów wcale nie uwzględniając (...)”.

Kalendarz nie jest wyrazem rodzimym, pochodzi od łacińskiego rzeczownika *kalendarium* (pisanego jako jeden z nielicznych wyjątków przez *k*, a nie *c*), który początkowo oznaczał nie tak jak dzisiaj ‘spis dni na każdy dzień roku’, ale coś innego – ‘księgę zawierającą obwieszczenia’. Jak wyjaśnia prof. Krystyna Długosz-Kurczabowa (Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego PWN, Warszawa 2008, s. 282 – 283): „W tradycji rzymskiej najwyższy kapłan na początku każdego miesiąca zwoływał na Kapitol obywateli i ogłaszał im długość miesiąca, przypadające święta, ważne wydarzenia”.

Ów czas (‘pierwszy dzień każdego miesiąca’) nazywano *kalendae* (pisało się to także przez *k*, po polsku mówiono *kalendy*), stąd ‘księga zawierająca wszel-

kie obwieszczenia’ otrzymała nazwę *kalendarium*.

Ponieważ jednak pierwszy dzień każdego miesiąca był również dniem płatności, wkrótce słowo *kalendarium* rozszerzyło zakres semantyczny – stało się po części rejestrem długów ludności, która nie uregulowała w terminie płatności. Władysław Kopaliński w swym Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych (Warszawa 1989, wyd. XVII, s. 248) nazywa *kalendarium* dosadniej: ‘książką rachunkową lichwiarza’...

Jak zwał, tak zwał, taki sposób rejestru rozmaitych wydarzeń stał się faktem. W całej średniowiecznej Europie pojawiły się w obiegu *kalendaria* opisujące ważne wydarzenia (zjawiska astronomiczne, epidemie, kataklizmy, prognozy, rady itp.), a że przeważnie były dziełem zakonników skryptorów, trafiały tam również – co zrozumiałe – informacje religijne (zwłaszcza te dotyczące organizacji życia liturgicznego).

Z czasem słowo *kalendarium* zawęziło sens i jako derywat rzeczownika *kalendae* ‘pierwsze dni miesiąca’ zaczęło znaczyć wyłącznie ‘spis dni na każdy dzień roku’.

Nasi przodkowie mieli początkowo na taki terminarz własne, rodzime określenia. Książkę wydawaną na każdy rok i zawierającą spis dni danego roku z podziałem ich na tygodnie, dni świąteczne

i powszednie (często z wykazem świętych przypadających na każdy dzień, ze wskazaniem odmian księżyca, godzin wschodu i zachodu słońca i księżyca, zaćmień itd.) nazywali po prostu rocznikiem albo almanachem, rzadziej świątnikiem lub letnikiem.

Ostatecznie jednak kalendarz wyparł wszystkie przywołane nazwy...

Z omawianym wyrazem wiąże się powiedzenie *ad Kalendas Graecas* [wym. *ad kalendas grekas*], zapisywane obocznie jako *ad Kalendas graecas* (vide Władysław Kopaliński, s. 15) i znane też w dłuższej wersji *ad Kalendas Graecas soluturos*.

Dosłownie znaczy ono: ‘na kalendy greckie, na kalendy greckie będzie zapłacone’, czyli ‘nigdy to nie nastąpi’, i odpowiada naszym porzekadłom na święty nigdy; na święty Fryc, kiedy będą kozy strzyc i na święty Jury, kiedy będą w niebie dziury.

Słów *ad Kalendas Graecas soluturos* miał ponoć pierwszy użyć rzymski cesarz Oktawian August, o czym zaświadcza w Żywotach Cezarów. Życie Oktawiana Augusta Gajusz Swetoniusz, pisarz tworzący po łacinie i po grecku, autor m.in. słów *Ave, Imperator, morituri te salutant* ‘Witaj, Cezarze, pozdrawiają Cię idący na śmierć (gladiatorzy)’.

Kalendy greckie nie istniały...

www.obcyjezykpolski.interia.pl

PSZONO...

„Dwuznak sz piszemy po literze *p* w takich słowach, jak: pszczoła, pszenica, pszono...” – zapamiętujemy. Co to jest pszczoła czy pszenica, każdy widzi, można by powiedzieć, parafrazując Benedykta Chmielowskiego, ale co to jest PSZONO? Otóż PSZONO to ‘wymłócone proso’, inaczej JAGŁY (w l.p. jagła, ale ta forma była rzadko używana) – stąd też kasza jaglana ‘kasza otrzymywana z łuskanych ziaren prosa’. PSZONEM nazywano ziarno prosa na wschodzie Polski, JAGŁAMI – na pozostałym obszarze. Oba wyrazy mają rodowód jeszcze prastoiński.

UŻYWAMY CZEGOŚ

Pamiętajmy, że czasownik UŻYWAĆ łączy się z DOPEŁNIACZEM, a nie z biernikiem. UŻYWAMY zawsze CZEGOŚ, nigdy coś. Poprawnie zatem tylko: Używamy życia, używamy słów do wyrażania myśli, używamy czosnku do przyprawienia karkówki, używamy środków przeciwpriepiębiennowych i używamy wełnianej skarpetki jako ściereczki do kurzu. Czegokolwiek użyjesz (a nie: cokolwiek użyjesz), posprzątaj po sobie. Wiedziała, czego użyć, żeby osiągnąć sukces, i wiedziała też, kogo użyć, żeby sobie ten sukces ułatwić..



* * *

Szkot wszedł na dach regulować antenę. Pech chciał, że noga mu się poślizgnęła i spada z dachu. Przelatując przy otwartym oknie kuchni, dostrzega swoją żonę, która obiera ziemniaki na obiad. Szkot krzyczy do niej:

– Dla mnie nie obieraj, zjem w szpitalu!

* * *

Pewien angielski działacz polityczny zwraca się do znajomego:

– Wie pan, sir, zaproponowano mi pięć tysięcy funtów, jeśli podam się do dymisji. Co pan mi radzi?

– Niech pan zażąda więcej. Jestem przekonany, że dadzą panu.

* * *

Fryzjer do klienta:

– Jeśli mogę zapytać, jakie są pana poglądy polityczne?

– Dokładnie takie same, jak



pańskie.

– Przecież pan nie zna moich poglądów!

– Ale pan ma w ręku brzytwę!

* * *

Siedzi baba na cmentarzu i krzyczy do Boga:

– Boże! Ja chciałem do kumpla do Zakopanego, a nie do kumpla zakopanego!

* * *

– Marzę, by przestać pić

– To dlaczego nie przestaniesz?

– Bo czymże jest życie bez marzeń...

* * *

– Kto to jest komunista?

– Człowiek, który przeczytał dzieła Marksa i Lenina.

– A kto to jest antykomunista?

– Ten, który je zrozumiał.

Naj... naj... naj...

– Ukończony w 1935 r. maszt antenowy w Gliwicach jest niewątpliwą atrakcją turystyczną województwa śląskiego i zarazem najwyższą na świecie budowlą z drewna! Przeszedł do historii w 1939 r. jako miejsce rzekomego polskiego ataku na niemiecką radiostację, dającego pretekst Hitlerowi do uderzenia na Polskę. Zabytek ten o wysokości 110 m jest w świetnym stanie technicznym i zdecydowanie warto go zobaczyć z bliska. Z daleka widać jego sylwetkę dźwigającą liczne anteny sieci telefonii komórkowej oraz rozgłośni radiowych. Stoi przy wyjeździe z miasta w stronę Tarnowskich Gór.

– Drzewo o nazwie „Prezydent” to okaz mamutowca olbrzymiego. Rośnie ono już około 3200 lat w Parku Narodowym Sekwoi w USA. Ma 75 m wysokości, jednak jego 12-metrowy wierzchołek jest martwy od ponad tysiąca lat, kiedy to w drzewo uderzył piorun. Drzewo ma bardzo grubą, pofałdowaną rdzawą korę, a średnica pnia u podstawy wynosi 8 m.

Obecny wzrost osiągnęło ponad 1000 lat temu, ale pomimo, że dalej w wyż nie rośnie, to przybywa mu masy drzewnej, a jego korona rozrasta się i gęstnieje. „Prezydent” ma 534 gałęzie, prawie 2 miliardy igieł oraz ponad 82 tysiące szyszek wielkości kurzego jaja, zawierających po około 200 nasion każda.

Najwyższe zmierzone drzewo w Polsce to świerk w Puszczy



czy Białowieskiej. Jego wysokość wynosi 52 m, obwód 323 cm, a wiek ponad 250 lat.

– Największy wąż żyjący w Polsce to wąż Eskulapa. Długość jego ciała może przekraczać 2 m, najdłuższy odnotowany osobnik mierzył 225 cm. W Polsce występuje w Bieszczadach, również nad Dunajcem między Górcami a Beskidem Sądeckim oraz nad Popradem. Nie jest jadowity. Polując na zdobycz chwytą ją pyskiem i owijając ciałem dusi, a następnie połyka.

Sernik na zimno z truskawkami

Składniki:

- pół kg truskawek,
- 1 galaretka truskawkowa,
- 3 łyżki żelatyny,
- 5 kubeczków serków homogenizowanych (po 150 g),
- 200 ml śmietanki kremówki,
- 3 łyżki cukru pudru,,
- opakowanie biszkoptów.



Przygotowanie:

Trotownicę wyłożyć papierem do pieczenia. Na dnie układać ciasto biszkoptów.

Galaretkę przygotować zgodnie z przepisem na opakowaniu. Ostudzić.

W gorącej wodzie rozpuścić żelatynę, dodać do serków. Śmietanę ubić z cukrem, dodać do masy serowej. Zmiksować, wyłożyć masę na biszkopty (można podzielić na 2 części i między 2 warstwy ułożyć część truskawek).

Odstawić do stężenia. Na wierzchu sernika układać pokrojone na połówki truskawki. Zalać tężejącą galaretką.

Odstawić do lodówki.

www.polonia.kharkov.ua



POLONIA
CHARKOWA



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



„Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015”

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawjowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Krystyna Furs.

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295

E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 757 21 42